

Harcerze i harcerki! dla was powołanie do życia wileńskiej wszechnicy jest świętem. Obchodźcie je radośnie, z myślą o tej prawdziwie harcerskiej młodzieży która wyszła niegdyś w świat z tej kresowej uczelni.

BOGACTWA KOPALNE POLSKI.

To, co się mówi o wielkich bogactwach naszego kraju i o niewyczerpanych jego zasobach, dających zamieszkującemu go społeczeństwu szerokie podstawy do przyszłego materialnego rozwoju, nie mijają się z prawdą. Tych skarbów, które posiadamy, pozazdrościć nam może niejedna kraina i niejedyn naród na kuli ziemskiej; a choć ziemie polskie nie są pod tym względem eldoradem, opływającym w dostatki, to jednak potrafimy tem, co mamy, zaspokoić swoje potrzeby gospodarcze, a i na wywóz coś nam pozostanie.

Do tych bogactw należą przede wszystkim kopaliny, rozmieszczone w znacznych ilościach na ziemiach polskich. Rozległe i bogate pokłady czarnych „dyamentów“, t. j. węgla kamiennego, i obfite źródła nafty, to najwłaśniejsza opoka, na której stanie silny i wielki gmach polskiego przemysłu. Ale po za tymi dwoma królewskimi klejnotami, które posiada nasza ziemia, nie brak nam i innych. Należą do nich: rozrzucone na znacznych obszarach, dobrego gatunku rudy żelazne, wspaniałe złoża soli, na terenach naftowych wosk ziemny, rudy cynkowe i ołowiane, siarka, miedź, fosforyty, węgiel brunatny, torf, sole potasowe, kamień budowlany, marmury, wapień, piaskowce, margle na cement, bogate pokłady gipsu i kredy. Prócz tego mamy w Tatrach niewyczerpane bogactwa granitów, w różnych punktach naszego kraju glinę garncarską i do wyrobów ceramicznych, gliny ogniotrwałe i ochrę farbiarską na farby mineralne, a wreszcie obfite źródła mineralne, za mało jeszcze wyzyskane i nie otaczane pieczołowitą opieką. Ewentualnie zaś, w razie objęcia naszymi granicami Wołynia, znajdziemy tam bazalt i labratoryt.

Kto wie zresztą, czy nie posiadamy jeszcze jakichś skarbów, o których nie wiemy. Wszak zawartość ziemi, na której mieszkamy, nie jest jeszcze ostatecznie zbadana. Najbliższa przyszłość zapewne wykaże, że wnętrza naszej pocziwej polskiej ziemi obfitują w jakieś dotychczas nie ujawnione złoża mineralne, które po latach dopiero ulegną eksploatacji.

Rozmieszczenie naszych płodów kopalnych jest bardzo rozmaite; wiemy jednak, że najlepiej uposażone pod tym względem, są: Śląsk Górny i Cieszyński i Małopolska. Reszta, t. j. Wielkopolska, Mazowsze, Prusy Zachodnie i ziemie litewsko-białoruskie są bez porównania uboższe.

Podstawą rozwoju życia ekonomicznego jest węgiel kamienny. On jest tą wszechmocną, panującą siłą popędową, która uruchomiła i trzyma przy życiu olbrzymią maszynę gospodarczą, w którą powoli zmienia się nasz planeta, on króluje dotychczas niepodzielnie w fabrykach, zakładach i centrach przemysłowych, które wyrosły w róż-

nych punktach globu, lasami kominów i kłębam czarnego dymu plamiąc horyzont.

Tego węgla mamy pod dostatkiem. Wartość jego na ziemiach polskich jest większa od wartości wszystkich pozostałych płodów kopalnych razem wziętych, teryny „czarnych dyamentów“, czyli t. zw. Śląsko-krakowskie Zagłębie węglowe, obejmują obszar około 6000 km², z czego połowa przypada na sam Śląsk Górny. Na tem terytorjum roboty górnicze stwierdziły 4200 km² przestrzeni węglowej, nadającej się do produkcji (1000 metrów głębokości). W południowej części Zagłębia leży węgiel nawet poniżej 1000 metrów pod powierzchnią ziemi.

Warstwy węglowe Zagłębia odznaczają się wielką miąższością; pozatem węgiel ten jest czysty (70—80°). Jednakowoż wartość jego zmniejsza się idąc na wschód i północ terenów. Tam węgiel jest t. zw. chudy, podczas gdy na Śląsku Cieszyńskim i w południowej części Śląska Górnego węgiel jest tłusty, dający znakomity koks hutniczy. Daje on też więcej ciepła.

Normalna roczna produkcja Zagłębia wynosi około 57 milionów tonn. W tem produkuje Śląsk Górny 43·5 milionów tonn, Zagłębie dąbrowskie 6·8 mil. tonn, Zagłębie krakowskie około 2 mil. tonn, Śląsk Cieszyński 4·5 mil. tonn (dane z r. 1913). — Obliczono, że gdyby produkcja roczna utrzymywała się u nas na tym samym poziomie, starczyłoby nam zapasów węgla na 1500 lat!

O potęgę węgla świadczy kolosalny rozwój Śląska, który dziś dzięki „czarnym dyamentom“ jest jedną wielką wytwórnią przemysłową, gdzie gwiazd kominów fabrycznych woła do pracy setki tysięcy robotników, a tysiączne huty, stalownie, tkalnie i fabryki przetworów chemicznych, wyrzucają dzień w dzień na rynek światowy towary milionowej wartości. Oto co pisze J. Grabiec o tym wielkim przemyśle, wyrosłym na podłożu węglowych bogactw: „Szczególnie ożywiony jest trójkąt którego punktami końcowymi są miasta: Gliwice, Bytom i Mysłowice. Podróżnik jedzie tam wciąż wśród piętrzących się kominów fabrycznych, widać wciąż łuny hut olbrzymich po kraju, osnutym bodaj najgęstszą w Europie siecią linii kolejowych, tramwajowych i szos i mającym niesłychanie gęstą ludność“.

Nic też dziwnego, że zachłanni Niemcy trzymają mocno w łapczywych garściach tę złotodajną krainę i rękami i nogami bronią się przed jej utratą (która ich zresztą i tak nie minie).

Oprócz węgla kamiennego posiadamy znaczne pokłady węgla brunatnego, rozrzucone w wielu okolicach ziem polskich. Ustępuje on wprawdzie węglowi kamiennemu pod względem jakości chemicznej i technicznej, posiada jednak spore znaczenie jako materiał opałowy, zwłaszcza dla potrzeb krajowych. — (Na wywóz jego w większych ilościach liczyć nie można).

Węgiel brunatny występuje na wyżynie małopolskiej, w okolicy Zawiercia, w terenach między Zagłębiem Dąbrowskim a Częstochową i (bardzo niewiele) na Śląsku Opolskim i w Krakowskim. Jest to t. zw. „węgiel blanowski“.